Nr. 46. | Wtorek 27 lutego 1923 roku. | Cena numeru mk. 200. Rok XIV.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Sosnowiec. REDAKCJA: Piłsudskiego 4. telef. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, tel. 73. | Będzin, Małachowskiego 9. | Dąbrowa, Sobieskiego 8. Telefon 73.

Adres dla listów i depesz „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:

marek 2800.

Z odnoszeniem miesięcznie mk. 3000.

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową mk. 3400.

Z przesyłką pocztową mk. 3100 miesięcznie.

W obronie wrogów ludzkości.

Zbrodnicza uchwała PPS-ców łódzkich.

Sosnowiec, 27 lutego.

Okręgowa komisja socjalistycznych związków zawodowych w Łodzi powzięła uchwałę, protestującą przeciw okupacji zagłębia Ruhry przez fancuzów i wyraziła gotowość przeprowadzenia 24-godzinnego strajku protestacyjnego.

Reprezentanci tych samych robotników, których przed niedawnymi laty okupant niemiecki, jak bydło, wywoził do Niemiec na przymusowe roboty, bijąc i katując w dzień, a w nocy zamykając w chlewikach, wyrażają gotowość strajkowania w obronie niemców, organizujących na rozkaz junkrów i kapitalistów pruskich czynny opór przeciw sprawiedliwym zarządzeniom władz francuskich.

Słysząc o tej uchwale, zgroza przejmuje człowieka. Więc tak bardzo już nasz ruch robotniczy zdołał się uzależnić od międzynarodowej mafji, działającej na rozkaz Berlina i Moskwy, że robotnicy zapominają o krwi swych braci, przelanej przez besselerowskich siepaczy, o całej gehennie tortur fizycznych i moralnych, na które w pierwszym rzędzie właśnie lud polski pracujący skazywały krzyżackie hordy okupacyjne!

Mimowoli budzi się myśl, że tu zachodzi jakieś straszne nieporozumienie, a równocześnie zbrodnicze i planowe mamienie mas robotniczych polskich, przez ludzi nie mających nic z Polską wspólnego, chyba to jedno, że na jej ciele żerują jak złośliwe pasorzyty, siejąc niezgodę i wzajemną nienawiść.

Znamy te strajki demonstracyjne, organizowane przez płatnych agentów naszych wrogów. Niechaj klasa robotnicza przypomni sobie moment najazdu bolszewickiego, kiedy to najlepsi jej synowie krwawili się w walkach w obronie Warszawy, a ich gdańscy i czescy „towarzysze" proklamowali „demonstracyjne" strajki, uniemożliwiając dowóz broni i amunicji do Polski.

Musimy wierzyć, że to jedynie obca i wroga polskości agitacja, rzucając robotnikom w oczy frazesy o międzynarodowej solidarności, potrafiła na chwilę zdezorjentować ich i skłonić do wystąpień, niezgodnych z ich polskim sercem, które przecież bije jeszcze w ich piersiach!

Niechajże to serce, ta myśl polska, obudzi się w nich co prędzej z odrętwienia. Niech masy naszego ludu pracującego zrozumieją, że pod fałszywą maską walki klasowej, wiedzie się ich właśnie na pasku niemieckich kapitalistów do przepaści! Niech przeczytają niemieckie pisma robotnicze i zobaczą, jak sami robotnicy niemieccy przeklinają zbrodniczą akcję rządu i fabrykantów berlińskich, narażającą ich na nędzę i głód!

Zawodowych mącicieli naszego życia narodowego powinni robotnicy precz gnać od siebie jak zarazę, jak najgorszych wrogów, którym nie o ich dobro przecież chodzi, ale o ciągłe podtrzymywanie w Polsce stanu niepokoju i wzajemnego się zwalczania.

Takimi wypadkami, jak uchwały łódzkich delegatów związków zawodowych, musi się zaniepokoić cała zdrowa opinja narodu polskiego.

Nie wolno dopuścić do tego, by demokratyczny zachód patrzał na naszą klasę robotniczą, jako na posłuszne narzędzie polityki berlińsko sowieckiej. W kołach samych robotników zrodzić się musi zdrowy odruch przeciw nadużywaniu ich do celów, wrogich naszej polityce państwowej.

Większość olbrzymia naszego ludu pracującego jest bezsprzecznie usposobiona patrjotycznie, i nieraz dała już tego dowody, mamy więc prawo domagać się, by ta większość nie tylko uniemożliwiła na przyszłość dochodzenie do skutku tak skandalicznych uchwał, rzucających cień na cały ruch robotniczy polski, ale i dziś głośno zaprotestowała przed całym światem przeciw uchwale pepesowców łódzkich występujących w obronie zbójów i bandytów pruskich.

Akcja miast w walce z drożyzną.

Warszawa, 26 lutego.

Tow. aprowizacji miast polskich złożyło na ręce komisarza nadzwyczajnego do walki z drożyzną następujący memorjał:

Dominującym zagadnieniem dnia dzisiejszego jest sprawa niehamowanej niczym drożyzny. Zjawisko jej przestało już być tylko ciężarem dla konsumentów, a stawać się zaczyna groźnym niebezpieczeństwem dla młodego organizmu naszego państwa, uderzając w jego najistotniejsze podstawy i dlatego też miasta z najwyższym uznaniem przyjmują obecną inicjatywę rządu, chcącego wszelkimi rozporządzalnymi środkami rozpocząć walkę z drożyzną.

Poza drobną częścią konsumentów, zrzeszonych w związki spółdzielcze, całość ludności miejskiej, niezrzeszonej, jest bezbronna wobec nadmiernego wyzysku. Masą tą zająć się winny samorządy miejskie. Te rozumiejąc swoją olbrzymią w zadaniach i celach pracę, powołały do życia w ciężkich chwilach aprowizacyjnych 1919 roku, swoją ekspozyturę handlową, pod nazwą „T-wo aprowizacji miast polskich" i przekazały jej troskę o aprowizację.

Trzyletnie doświadczenie wykazało, że zarówno sam ten pomysł, jak i przeprowadzenie akcji dały w granicach posiadany h możliwości dodatnie rezultaty, gdy T-wo otrzymało pomoc kredytową rządu.

Tak było z kredytem zbożowym, udzielonym wszystkim również niezrzeszonym większym miastom Polski za pośrednictwem T-wa, a wynoszącym w 1921 roku poważną sumę 1 258 000.000; tak było z rozprzedaniem cukru rządowego w przededniu kampanji cukrowej 1922/23 roku.

W jednym i drugim wypadku jaskrawie zaznaczało się, że z chwilą, gdy dany ośrodek otrzymywał większą ilość produktów artykułów pierwszej potrzeby, to ceny, o ile już nie spadały, to przynajmniej zatrzymywały się na jednym poziomie.

Sytuacja obecna nie zezwala miastom na walkę z drożyzną nawet w minimalnym stopniu i dlatego zmusz ni jesteśmy, jako instytucja powołana do obrony interesów aprowizacyjnych samorządów, wystąpić do pana komisarza z prośbą o udzielenie środków oraz pomocy dla podtrzymania przygotowującej się akcji społecznej, t. j. obrony konsumentów miejskich przed wyzyskiem.

Akcja taka, gdyby nie było jednej centralnej instytucji ześrodkowującej ją, zostałaby w rezultacie rozstrzeloną i zamiast stabilizacji cen dałaby, wskutek samorzutnych zakupów i poczynań, jeszcze większe zdezorjentowanie na rynku, co raczej pogorszyłoby sytuację.

Uniknąć da się to przez zjednoczenie pomocy rządowej dla miast w naszym Towarzystwie, w którego skład wchodzą następujące miasta: Warszawa, Łódź, Lublin, Sosnowiec, Częstochowa, Dąbrowa Górnicza, Tomaszów Mazowiecki, Lwów, Będzin, Piotrków, Stanisławów, Radom, Biała Galicyjska, Żyrardów, Łowicz, Białystok, Kalisz, Kutno, Włocławek, Grodno, Płock, Ostrowiec, Radomsk, Wilno, Lipnik, Zamość, Zawiercie, Brzeziny, Sandomierz, Kozienice, Starostwo lwowskie, gm. podmiejskiej, Gródek Jagielloński, Tarnów,— a które to (Towarzystwo) po porozumieniu i uzgodnieniu akcji z apr. miast Małopolski Zachodniej i większymi miastami Wielkopolski, zwłaszcza Poznaniem, może wystąpić jako jednostka, sprawna w swym aparacie i dająca p. komisarzowi możność kontroli i nadawania odpowiedniego kierunku w walce przeciw drożyźnie.

Przechodząc do skonkretyzowania żądań miast, uważamy za konieczne: 1) udzielenie T-wu apr. miast krótkoterminowego kredytu państwowego w sumie 15 miljardów, któryby posłużył do walki z drożyzną w głównych ośrodkach konsumcyjnych, jakimi są:

Warszawa	1.000 000	ludn.
Łódź z okr.	600 000	„
Zagłębie Dąbr.	350.000	„
Obwód Białostocki	100.000	„
Lwów	200 000	„
Kraków, Zagłębie i obwód Bielski	250 000	„
Wilno	200 000	„
Poznań	250 000	„

Zatym ogółem około 3 miljonów ludności. Samą akcję T-wo przeprowadziłoby w miastach: Warszawie, Krakowie, Łodzi i Poznaniu za pomocą istniejących aparatów rozdzielczych miejskich, a w pozostałych zgrupowaniach za pośrednictwem własnych oddziałów.

Po drugie — udzielenie długoterminowego kredytu inwestycyjnego na zakup, łącznie ze związkami kooperatyw młyna w celu uniezależnienia się od przemysłu przetwórczego i umożliwienia systematycznego oddziaływania na zniżkę ceny mąki. Podanie umotywowane w sprawie młyna zostało w swoim czasie złożone w komisarjacie nadzwyczajnym.

Żywimy niezłomne przeświadczenie, że pan komisarz przychylnie odniesie się do prośby naszego T-wa, którego rola w chwili obecnej może mieć decydujący wpływ na zwalczanie drożyzny artykułów pierwszej potrzeby.

Wieści ważne.

(Z wczorajszych pism i depesz.)

— Rząd polski złożył radzie ambasadorów notę z żądaniami uznania oficjalnego wschodnich granic Polski. Przedstawiciele państw sprzymierzonych w Warszawie złożyli min. Skrzyńskiemu oświadczenie, że rada natychmiast żądaniem Polski się zainteresowała i odniosła się do poszczególnych rządów ententy z prośbą o wyrażenie swej opinji w tej sprawie.

— Rada ambasadorów wysłała do rządu litew. notę z ostrym protestem przeciw wydaleniu posła polskiego z Kłajpedy i wojewódzkiego stanowiska, które zajęło Kowno w stosunku do Polski.

— W pasie neutralnym ponowiły się ataki wojsk litewskich. Oddziały policji i straży granicznej polskiej, na rozkaz ministerjum spraw wewnętrznych, opuściły kilka miejscowości, do których litwini roszczą sobie nieuzasadnione pretensje.

— W części pasa neutralnego przyznanego Litwie, daje się zauważyć ruch powstańczy tamtejszej ludności przeciw władzom litewskim Pod wsią Szyrwintami doszło do walk między powstańcami a wojskiem litewskim przyczym po obu stronach było kilkunastu zabitych i kilkudziesięciu rannych.

— Prasa sowiecka omawia możliwość ustąpienia obecnego rządu polskiego i utworzenia rządu parlamentarnego, na podstawie porozumienia się stronnictw prawicowych z piastowcami.

— Komitet ekonomiczny rady ministrów postanowił zapewnić ministerjum kolei utrzymywanie bez przerwy węgla górnośląskiego oraz poddać rewizji ceny węgla ustanowione przez koncerny.

— Delegacja polska do rokowań polsko niemieckich w Dreźnie komunikuje, że 24 b. m. podpisaną została pomiędzy obu państwami konwencja, dotycząca wzajemnego wydania depozytów sądowych

— Przy rządzie polskim akredytowany został nowy poseł Brazylji, Alcibiader Pecanha.

— W Berlinie krążą pogłoski o ustąpienia kanclerza rzeszy dr. Cuno, którego miejsce miałby zająć ks. Maksymiljan Badeński lub b. kanclerz dr. Wirth.

— Prasa amerykańska konstatuje, że wszelka polityka oporu i walki z Polską jest dla Litwy samobójstwem i wyjść może na korzyść jedynie Rosji sowieckiej.

— W bieżącym tygodniu rozpoczną się rokowania pomiędzy Polską a w. m. Gdańskiem w sprawie szeregu kwestji ekonomicznych, dotyczących stosunków handlowych polsko-gdańskich.

— Ministerjum spraw zagranicznych przesłało Cziczerinowi, w odpowiedzi na jego propozycję pośredniczenia w sporze polsko litewskim, notę w której w formie ods kojnej, ale stanowczej odrzuca to pośrednictwo, raz jeszcze podkreślając pokojowe dążenia rządu polskiego.

— W pasie neutralnym zaczęły się narady delegatów administracji polskiej z delegatami oddziałów litewskich, w sprawie ustalenia linji delimitacyjnej, między administracją polską a litewską.

— W Bochum okupacyjne władze francuskie aresztowały tamtejszego burmistrza i 22 radnych. W Essen wykryto niemiecki tajny skład broni i amunicji.

— Pruski minister spraw wewnętrznych wystosował do komendantów policji niemieckiej w Ruhrze, okólnik wzywający ich do odmawiania wykonywania rozkazów władz francuskich.

— Na zgromadzeniu narodowym w Angorze, Ismet basza przekonywał zgromadzonych, o konieczności przyjęcia przez Turcję traktatu lozańskiego, wskazując na daleko idące ustępstwa poczynione Turcji przez ententę.

Wszechpolski zjazd kupców w Bydgoszczy.

Bydgoszcz, w lutym.

Odbył się tu zjazd zarządów organizacji kupieckich z całej Polski. Posiedzenie zagaił prezes zw. tow. kupieckich na okręg nadnotecki p. Sentkowski.

Po słowach powitalnych z ży-

WALKA O MILJONY.

236

Za pierwszym rzutem oka poznała pismo Vandama.

Jak była bladą, jeszcze więcej zbladła, ręce jej drżały. Nagłym ruchem odwróciła kopertę na drugą stronę, przypatrując się pieczątce z uwagą.

Verriere zrozumiał to poruszenie.

— Cóż się tak przypatrujesz? — zawołał. Sądzisz więc, żem otwierał list nie do siebie adresowany? Cóż ów list zawiera tak dalece tajemniczego, iż lękasz się, abym się o tem nie dowiedział?

— Nie lękam się bynajmniej — odpowiedziała śmiało panna Verriere. — Jest to list od Emila Vandame... — dodała, patrząc na Arnolda.

— Mam nadzieję, iż po raz ostatni słyszymy jego nazwisko... — rzekł Verriere.

Gdy Aniela wymawiała nazwisko Vandama, siostra Marja pomimowolnie zadrżała.

Wyszła za swoją kuzynką z salonu.

— Mój drogi... — rzekł Desvignes do Verriera skoro się drzwi zamknęły za dwiema kobietami — pozwolisz, że odejdę.

— Jakto, już?

— Muszę odejść...

— Dlaczego?

— Ponieważ napędziłeś mi strachu, mówiąc, iż twoja córka mogłaby coś sobie przypuścić do głowy... Nie wierzę ja w to na serjo... lecz człowiek rozumny powinien następstwa przewidywać i mieć się na ostrożności. Pochlebiam sobie, iż należę do ludzi rozumnych i dlatego też mówię ci: „Do widzenia."

— Gdzież idziesz?

— Idę czuwać... — rzekł Desvignes i po tych słowach wyszedł z salonu.

II.

Wstrząsana gorączką niepewności, pożerana niecierpliwością poznania treści listu, Aniela wbiegła wraz z siostrą Marją do swego pokoju.

Idącą nią szeptała z nerwowem podrażnieniem.

— List... list od niego... czy ty pojmujesz? Co on mi pisze?... o czem mnie powiadamia? Ach! czy nie jakie nowe nieszczęście przynosi mi ów list?.. Drżę cała.. lękam się otworzyć owej koperty, w której mieści się być może roztrzygnięcie naszych losów. Lękam się... Nie będę miała siły przeczytać tego listu!...

— A jednak mimo wszystko, przeczytać go trzeba... — odpowiedziała siostra Marja. — Odwagi moje dziecię... Czytaj go, ukochana.

Aniela usiadła.

Nie mogła oderwać wzroku od listu, który drżał w jej rękach, wstrząsanych nerwowym dreszczem.

— Czytaj... — powtórzyła zakonnica — przeczytać go trzeba.

Biedne dziewczę przywołało na pomoc wszystkie siły. Drżącemi rękoma rozdarła kopertę, a rozłożywszy ćwiartkę papieru, rozpocząć chciała czytanie. Wzrok jej wszelako zaćmił się nagle. Mgłista jakoby zasłona rozłożyła się między jej źrenicami a listem. Nic nie widziała.. nie mogła rozeznać liter, nakreślonych na papierze.

— Nie mogę!... wszak widzisz, że ja nie mogę!... — zawołała stłumionym głosem. - Ach! Marjo.. jest to straszliwa przestroga. Boleść mnie czeka okropniejsza nad wszystkie, jakie mnie dotąd dotknęły... ja to odgaduję.. przeczuwam... jestem tego pewną! Marjo... och Marjo!.. ja drżę z przerażenia.. Weź.. przeczytaj go sama.. miej litość nademną.. a po przeczytaniu powiedz mi, czego się mam obawiać.. jestem na wszystko przygotowaną!..

Zakonnica drżąc również jak jej kuzynka, wzięła list w rękę.

Krople zimnego potu wystąpiły jej na skronie. Odgadywała ona nowy cios dla swej nieszczęśliwej towarzyszki. Mając jednakże więcej siły i odwagi, czytać głośno zaczęła:

„Ukochana mo a Anielo!

„Ty, którą uważałem oddawna jako tkliwą narzeczoną mej duszy, w której położyłem wszelkie me nadzieje, całą mą przyszłość, dla której radbym był oddać i życie, tobie to wyznać jestem zmuszony, iż nad miłością naszą zawisło przekleństwo. Mam serce złamane... Moje życie już dla mnie nie istnieje, ponieważ ono już do mnie nie należy.

„Sądziłem, iż Bóg w swojej wszechmocnej sprawiedliwości pozwoli mi wyjść zwycięsko z tej walki, której nagrodą ty byłaś. Omyliłem się... Bóg tego nie chciał!

„Człowiek, którego najbardziej na świecie nienawidzę, ma prawo obecnie rozporzą-

NASZE SPRAWY.

Nie bierz imienia Polski nadaremno.

Sosnowiec, 27 lutego

Już co, jak co, ale szastanie wielkimi słowami na wśród nas bard o wielu zwolenników. Wystarczy dla przekonania się o tym przejrzeć choćby tylko podania poszczególnych obywateli, a nawet instytucji do władz państwowych lub samorządowych.

Oto przykład. Na posiedzeniu sosnowieckiej rady miejskiej sekretarz rady czyta podanie, rozpoczynające się mniej więcej tymi słowami: „Już na progu powstawania wolnej i niepodległej Polski rozpoczęliśmy swoją pracę dla dobra ojczyzny“. Później mówi się o „tężyźnie w narodzie“, o „pracy dla dobra narodu polskiego“, pozatym użytych jest jeszcze wiele, bardzo wiele „górnych i chmurnych“ zwrotów, w których słowa: „zaborcy i „ościenne państwa“ odmienione są przez wszystkie przypadki i liczby, a w końcu okazuje się, że chodzi tu poprostu o boisko dla jakiegoś klubu sportowego.

Klub sportowy jest instytucją bezwątpienia bardzo pożyteczną i o boisko miasto powinno się dla niego postarać, ale, na miły Bóg, po co ten patos? Wielkość słów nie stoi tu w żadnym stosunku do celu, dla którego ich użyto. Przecież w zestawieniu takich pojęć, jak „wolna, niepodległa Polska“ i boiska, „praca dla dobra narodu“ i footbal lub match, ma w sobie tyle komizmu, że pierwszym efektem takiego podania, zamiast plac na boisko, jest śmiech na sali. Tak samo wywołałby salwę śmiechu człowiek, któryby dajmy na to o kursie dolara lub drożyźnie wieprzowiny rozprawiał stylem biblijnym.

A ileż to razy na wiecach, zebraniach i posiedzeniach słyszeć można o „wznoszeniu potężnego gmachu ojczyzny“ i o „twórczej pracy dla państwa“. Okaże się w końcu, że mówca, operujący tymi górnymi zwrotami, miał na myśli swój sklepik z wiktuałami, który sobie właśnie założył i jest święcie przekonany, że czynem tym zasłużył sobie na wieczną pamięć w społeczeństwie, jako jeden z „budowniczych wolnej i niepodległej Polski“.

Zaiste, byłoby to wszystko wysoce humorystyczne, gdyby wada ta nie panowała nagminnie i gdyby istotnie nie była jedną z wielu chorób naszej psychiki narodowej. Nadużywanie wzniosłych haseł może się kiedyś zemścić w chwili dla narodu krytycznej.

Mamy dziś patetycznie brzmiące zdania dla boiska, a jakichże haseł użyjemy, gdy naprzykład kraj będzie w prawdziwym niebezpieczeństwie? Czy nam wtedy nie braknie słów, któreby z całą siłą przemówiły do sumienia narodu? Czy jeżeli zawołamy, że „wróg stoi u bram wolnej i niepodległej Polski“, nie spotkamy się z obojętnością ludzi, których już te słowa zelektryzować nie mogą, bo słyszeli je tak często i w tak różnych okolicznościach, że nie zrobi to na nich najmniejszego wrażenia?

Ostrożnie więc z wywoływaniem podniosłego nastroju, gdy to jest rzeczą zbyteczną. Nie parodjujmy wzniosłości i nie bierzmy imienia Polski nadaremno.

Kronika.

Kalendarzyk.

27 Wtorek.

Dziś Aleksandra.
Jutro Leandra.
Wsch. słońca 6. 55
Zach. 5.32

PASEK.

Naprzykrzał się Staś mamie;— Mamo, kup masełka,
— Nie nudź! Masło dwadzieścia tysięcy osełka
— Dlaczego? — No, bo tak chcą panowie paskarze
— Co to paskarz? — Ach, nie nudź! Tatuś ci pokaże.
Staś, ile że to chłopczyk srodze był łakomy,
Piszczał, kwękał, na masło nie tracąc oskomy,
Wreszcie go tatuś wziął, położył na kolanie
Odpiął pasek i onym wyprawił mu lanie.
— Wiem już teraz — Staś rzecze z płaczem i lamentem;
Mój tatuś jest paskarzem, a ja — konsumentem.
Morał: chcecie, aby was pasek omijał dzieciuchy,
Nie pożądajcie masła i jedzcie chleb suchy.

Jan Lemański.

Pożyczka złota. Ministerjum skarbu komunikuje: Rozporządzeniem ministra skarbu z dnia 23-go b.m. przedłużony jest termin sprzedaży 8 proc. państwowej pożyczki złotej z 1922 r. do dnia 15-go marca 1923 r.

Rozporządzeniem ministra skarbu z dnia 24 go lutego r. b. zmieniona jest od dnia 26 go lutego r. b.. cena emisyjna obligacji 8 proc. państwowej pożyczki złotej z 1922 r., a mianowicie za podstawę obliczenia przyjęto cenę złotego polskiego 7,500 mkp., co wynosi za obligację wartości 10 tys. mkp. i 10 złotych polskich cenę 85 tys. mkp, a za obligację wartości 50 tys. mkp. i 50 złotych polskich cenę 425 tysięcy mkp.

Miernik złoty. Stosownie do uchwały związku polskich przedsiębiorstw transportowych i ekspedycyjnych rachunki wystawione w markach polskich winny być uregulowane w ciągu trzech dni od daty wystawienia. Potym terminie, w razie podniesienia przez ministerjum skarbu kursu „złotego“ polskiego, określającego cenę pożyczki złotej dolicza się do sumy należności odpowiednią różnicę kursu. W tym celu w rachunkach jednocześnie z sumą w markach polskich oznacza się równowartość w złotych polskich według kursu istniejącego w dniu wystawienia rachunku.

Smierć bohatera. W sobotę o godz. 4 ej popołudniu nadeszła do komendy policji w Będzinie wiadomość, iż b. kierownik urzędu śledczego w Będzinie podkomisarz p, p. Marjan Kozielewski zmarł skutkiem ran, otrzymanych w walce z litwinami przy zajęciu pasa neutralnego, przyznanego nam przez ligę narodów.

Droga życia ś. p. Kozielewskiego nie różami była usłana. Dzielny i energiczny, a mimo to bardzo skromny ś. p. Kozielewski musiał mimo wszystkich zalet ustąpić miejsca „swojemu“ z Małopolski którymi się stale obsadza wszystkie lepsze miejsca w policji.

Zamiast uznania otrzymawszy translokację ś. p. Kozielewski poprosił o wysłanie go na kresy litewskie, a gdy życzenia jego uwzględniono, oświadczył wręcz swym przyjaciołom, że przeczuwa swą śmierć.

Przeczucie go nie zawiodło: kula wraża przecięła żywot pracowity i pożyteczny.

Cześć pamięci bohatera!

Zespół komedji „Reduty“ z Warszawy w Sosnowcu. Dnia 1-go marca zjeżdża do naszego miasta zespół warszawskich artystów teatru „Komedji“ powiększony wybitnymi siłami z „Reduty“ — aby w teatrze p. Henryka Czarneckiego odegrać głośną nowość paryskiego repertuaru, 3-ch aktową farsę Louis'a Verneuilla, w przekładzie Włodzimierza Perzyńskiego p.t. „Moja panna mama“. Swietnie zgrany zespół, w którym widnieją nazwiska wybitnych artystów jak: Jadwigi Czechowskiej, Zofji Wołoszynowskiej, Anny Kozłowskiej Maryny Żielenkiewicz, Kazimierza Koreckiego, Eugeniusza Magnuszewskiego, Stanisława Kawczyńskiego, Jana Niwińskiego i innych, daje pewne gwarancje, że przedstawienie odznaczać się będzie wysoką wartością artystyczną pełną subtetnej pikanterji i szampańskiego humoru.

Posiedzenie rady miejskiej m. Sosnowca odbędzie się w czwartek, dnia 1 go marca r. b, w sali posiedzeń ul. Warszawska nr. 6, o godz. 7-ej wiecz. z następującym porządkiem dziennym:

1) Uchwalenie w drugim terminie zaciągnięcia pożyczki od rządu P. K. K. P, lub od innych odnośnych instytucji w wysokości 300 miljonów marek na zakup artykułów żywnościowych celem zwalczania drożyzny.

2) Uchwalenie w drugim terminie zaciągnięcia pożyczki w krajowej kasie pożyczkowej w wysokości 200 miljonów marek na zwalczanie drożyzny.

3) Uchwalenie w drugim terminie upoważnienia magistratu do zaciągnięcia krótkoterminowych pożyczek w wysokości stu miljonów.

Nierogacizna do Czech. Władze nasze wpadły na trop szajki paskarzy, trudniących się wywozem nierogacizny do Czech.

W swoim czasie zatrzymano 7 wagonów z nierogacizną, które miały być wywiezione do Czech za nielegalnym pozwoleniem. Obecnie do władz krakowskich zjawił się pewien osobnik, pochodzący z Danji, twierdząc, że nierogacizna stanowi jego własność. Pozwolenie opiewało na magistrat m. Warszawy i nosiło datę fałszywą.

Z dalszego śledztwa wynika, że do Polski przybyło kilku podobnych spekulantów. Potworzyły się nawet specjalne bandy zagranicznych kupców, którzy wespół z naszymi paskarzami postanowili ogołocić Polskę zupełnie z mięsa i tłuszczów.

Sledztwo stwierdza, że nici prowadzą do Zagłębia i tutaj też poszukiwani są przemytnicy.

„Skandal polityczny“, którego nie było. Pisma lewicowe, a między nimi i tutejszy „Il. Dziennik Zagłębia“, zamieściły wiadomość o zajściu, które jakoby wynikło w klubie myśliwskim w Warszawie między margrabią Wielopolskim a premjerem Sikorskim. Obecnie na żądanie gen. Sikorskiego PAT. ogłasza, iż cały opis zajścia jest całkowicie zmyśloną wiadomością.

Z Zacisza. Dowiadujemy się, że przecudny dramat p.t. „Dziecko ulicy“ francuskiej wytwórni Osso, demonstrowany będzie w kinie Zacisze tylko do środy, t.j. do dnia 28 b.m. włącznie. Dziwi nas, że tej miary obraz jest przez zarząd kina tak słabo reklamowany. Wszak chyba byłoby w interesie kina, żeby jaknajszersza publiczność dowiedziała się o wyświetlaniu tego nietuzinkowego filmu..

Co dalej? W dniu wczorajszym w całej Dąbrowie nie było zupełnie chleba, to też gromady ludności wyległy na ulice, dzięki bowiem rządom silnej ręki zjawisko to powtarza się w ostatnich czasach coraz częściej i postawa zrozpaczonej ludności zaczyna przybierać niepokojące objawy.

Cena chleba, nb. coraz gorszego, ulega dwukrotnej zwyżce w ciągu dnia, kartofli również brak, na mięso robotnika nie stać, sytuacja więc staje się z każdym dniem groźniejsza, odnośne zaś władze bawią się w wydawanie szumnych zapowiedzi i obietnic.

W sprawie nowych podwyżek. Decyzja rady zjazdu w sprawie przyznania w przemyśle górniczym nowych stawek od marca rb. została na wszystkich kopalniach podana robotnikom do wiadomości.

Skorzystali z tego podżegacze i oznajmili robotnikom, iż związki górnicze zawarły taką umowę, pomimo odmiennej uchwały konferencji komitetów kopalnianych. Wywołało to ogólne wzburzenie i na niektórych kopalniach robotnicy porzucili pracę, kiedy im jednak wyjaśniono istotę sprawy, wszyscy wrócili do zajęcia

Ciekawą jest rzeczą, że większość robotników zrozumiała, iż dotychczasowa polityka organizacji socjalistycznych nie tylko nie przyniosła im żadnych korzyści, lecz przeciwnie, pcha ich do coraz większej biedy, bowiem mimo obiecanek, duży procent robotników już dziś odżywia się głównie ziemniakami i kapustą, co jest przedsmakiem zapowiadanego raju bolszewickiego.

Robotnicy zaczynają sami o sobie myśleć i decydować, ignorując dotychczasowe organizacje, które w obawie utraty wpływów, chwytają się wszelkich sposobów, aby tylko obałamuconego robotnika nie wypuścić ze swej opieki.

Zamknęcie fabryki. Skutkiem jakoby odmowy kredytów rządowych na prowadzenie zakładów, fabryka tow. akc w Porębie została zamknięta i około 1000 robotników pozostało bez pracy.

Podobno zakłady te mają przejść w inne ręce i o ile tranzakcja dojdzie do skutku, fabryka wkrótce zostanie uruchomiona.

Z rady wychowania fizycznego. Wyznaczone na ubiegłą sobotę zebranie członków powiatowej rady wychowania fizycznego nie doszło do skutku, większość bowiem członków zupełnie nie interesuje się losami tej ważnej placówki.

W sprawie hufców szkolnych. Jak już donosiliśmy, w Zagłębiu utworzono dotychczas dwa hufce szkolne, tj. w seminarium męskim i technicznej szkole kolejowej w Sosnowcu, reszta uczelni jeszcze drużyn tych nie zorganizowała, a tymczasem zbliża się lato i młodzież wysyłana będzie do obozów letnich, z których jednak szkoły nie posiadające hufców, nie będą mogły korzystać.

Wobec krótkiego terminu, pożądaną jest rzeczą utworzenie w jaknajkrótszym czasie we wszystkich szkołach średnich wspomnianych drużyn, aby młodzież mogła w czasie wakacji przejść kurs wychowania fizycznego i przysposobienia rezerw.

Katowanie koni. Mieszkańcy placu 3-go maja w Będzinie uskarżają się na nieludzkie sceny, które powtarzają się tam niemal codziennie podczas wjazdu furmanek do bram domów, położonych przy wspomnianym placu.

Z powodu silnego spadku, zwykłej fury z węglem lub drzewem nie mogą wciągnąć do bramy nawet dwie pary koni, nieludzcy zaś woźnice katują w okropny sposób biedne zwierzęta.

Zaznaczyć należy, iż większa ilość bram posiada niezakryte kanały odpływowe i w tych otworach grzęzną wozy, które dopiero drągami trzeba wyciągać.

Możeby policja zwróciła na to uwagę, i poleciła doprowadzić wjazdy do porządku i nie pozwoliła na znęcanie się nad końmi.

Fałszywe dolary. Naszych posiadaczy dolarów zainteresuje zapewne wiadomość, że pod Warszawą wykryto fabrykę fałszywych dolarów, tak doskonale podrobionych, iż rząd polski zwrócił się do rządu Zt. Zjednoczonych o przysłanie specjalistów w celu ustalenia jakichkolwiek niedokładności w druku, by po nich można było rozpoznać fałszywe dolary.

Rzecz godna zaznaczenia, że papier, używany przez naszą wytwórnię jest oryginalnym amerykańskim wyrobem, co właśnie najłatwiej wprowadza w błąd łasych na dolary kmiotków i paskarzy.

Fabrykę prowadził Abram Iglicki, znany fałszerz marek pocztowych, stemplowych jeszcze za czasów okupacji moskiewskiej. Syn jego Moszek siedzi w więzieniu za fałszowanie paszportów. Drugi syn Szymon, podrabiał polskie tysiącmarkówki, trzeci handlował podrabianymi papierosami firmy Szereszewskiego.

W związku z wykryciem fabryki dolarów aresztowano przedstawicieli tych wyrobów na Zagłębie w Sosnowcu i w Będzinie.

Rejestracja mężczyzn. Jeszcze tylko dwa dni odbywać się będzie w magistracie sosnowieckim w wydziale policyjnym rejestracja mężczyzn, urodzonych w latach od 1883 do 1899. Ci, którzy nie uczynią zadość temu wezwaniu, pociągnięci zostaną do odpowiedzialności sądowej w myśl istniejących ustaw wojskowych.

Most na Przemszy. W przedłużeniu ul. Jasnej był most na Przemszy, łączący śródmieście z Sielcem. Był, ale go już niema od czasu ostatniej powodzi. Są tacy, którzy wierzą w starania magistratu sosnowieckiego o wygodę mieszkańców i, pewni, że most już naprawiony, chcą się tamtędy przedostać do Sielca. Takich naiwnych spotka rozczarowanie, bo zobaczą tylko ruiny mostu i muszą wracać ul. Jasną, grzęznąc w jej błocie.

Wśród mieszczan. W niedzielę w lokalu stowarzyszenia właścicieli nieruchomości odbyło się zebranie „mieszczan“ z pod znaku „czteroastki“. Na zebraniu omawiano program stronnictwa mieszczańskiego i wybrano delegatów na zjazd mieszczański w Warszawie. Co się tyczy programu, to uważamy, że każdy polak może się pod nim podpisać. Jest on w całym tego słowa znaczeniu narodowy, przyczym odżydzenie miast polskich jest jednym z jego naczelnych postulatów. Nasuwa się więc pytanie, po co ta cała robota, jeśli są już stronnictwa, w których mieszczanie mogą się wygodnie pomieścić razem ze swoim programem.

Nieszczęśliwy wypadek Nieszczęśliwemu wypądkowi uległa onegdaj Marjanna Majos zam. przy ul. Dębowej nr. 4 która na kopalni hr. Renard wpadła pod koła kolejki wąskotorowej. W nieprzytomnym stanie odwieziono ją do szpitala kasy chorych w Sielcu

Miljonówka. W ciągnieniu sobotnim wygrana miljona marek padła na Nr. 2.894 461, sprzedany poselstwu polskiemu w Brazylji.

Liczba bezrobotnych. Liczba bezrobotnych na terenie Zagłębia Dąbrowskiego w ostatnim miesiącu znacznie wzrosła. Obecnie jest tutaj około 1500 bezrobotnych obojga płci. Dobrzeby więc było, by jaknajszybciej rozpoczęto projektowane roboty publiczne.

Wtargnięcie. Onegdaj do lokalu t-wa sportowego „Wirginja“ w Sosnowcu w czasie nieobecności członków wpadł p. Eugenjusz Hojko i wyrwawszy drzwi, wyrzucił rzeczy t-wa na korytarz.

Po spisaniu potokułu przez państ. pol., sprawę skierowano do sądu pokoju.

Kradzieże. Niewykryci złodzieja skradli Magierkiewiczowi Chili, zamieszkałemu w Sosnowcu, przy ulicy Piłsudskiego 42 znaczniejszą ilość węgla.

— Za kradzież węgla na torze kolejowym spisała policja protokuł na Szczerbińskiego Józefa, zam. przy ul. Sieleckiej 12.

— Erlichowi Izaakowi, zam. w Sosnowcu w hotelu Warszawskim, Anna Chabińska ze wsi Książ Wielki, pow. miechowskiego, skradła bieliznę, wartości miljona marek.

— Krzynokowi Janowi, zam. przy ulicy Kaliskiej 19, Jan Duda skradł z piwnicy większą ilość kapusty i kartofli. Sprawę kradzieży przekazano sądowi pokoju I okr. w Sosnowcu.

Ofiary.

Ofiary złożone w kasie chrz. t-wa dobroczynności w Sosnowcu na instytucje sieroce: 30.000 mk. Ignacy Meitlis, 25.000 mk. A. Moszkowski, 10.000 mk. A. i M. Jasińscy, po 5000 mk. A. Kon S. Leizerowicz, Stan. Jackowski, Kluczewicz, po 3000 mk. Krajewski, Kruszyński, W. Szunejko, R. Dziedzicki, M. Struzik, W. Hirsch, St. Walczak, J. Borowiecki, A. Braziewicz, po 1000 mk. Mroczkiewicz W. Utracki, ks. J. Sobczyński, J. Morzycki.

Dla ubogich do uznania JW księdza kanonika Raczyńskiego. Dla uczczenia ś. p. nieocenionej dobroci męża w dzień jego Imienin składa 10.000 mk. żona N. A.

Fabryka świadectw szkolnych.

Dąbrowa, 27 lutego.

Policja dąbrowska aresztowała 26-letniego Stanisława Mazanka, kolejarza, zamieszkałego przy ul. Ulmana, przy którym znaleziono sporą paczkę blankietów świadectw szkolnych.

Ponieważ Mazanek począł dawać wykrętne odpowiedzi co do znalezionych przy nim blankietów, zarządzono w jego mieszkaniu rewizję, gdzie znaleziono wszelkiego rodzaju pieczątki, płyny chemiczne oraz mnóstwo świadectw i dowodów z różnych uczelni.

Przyciśnięty do muru Mazanek, przyznał się, że fabrykował świadectwa szkolne w dużej ilości, z ukończenia 4 klas i maturalne przeważnie podrabiane były świadectwa 8 kl. szkoły realnej Araszkiewicza w Sosnowcu. Przy aresztowanym znaleziono około stu wydrukowanych blankietów, które miały być przez niego wypełnione.

Charakterystyczną jest rzeczą, iż po aresztowaniu Mazanka, zarząd kolejowy w Dąbrowie przesłał do policji list z oświadczeniem, że Mazanek jest niezbędny na kolei i kierownictwo stacji prosi o zwolnienie aresztowanego. Oczywiście „prośba“ pozostała bez skutku i Mazanka umieszczono w więzieniu.

Jak przemyca się tytuń z Niemiec do Polski?

Ulubiony sposób przemycania do Polski niemieckiego tytoniu i gotowych wyrobów tytuniowych, jest następujący:

Na granicę polską przybywa z Niemiec wagon tytoniu, zadeklarowany jako przesyłka tranzyto wa przez Polskę do Moskwy lub Charkowa lub jakiejkolwiek innej miejscowości w Rosji.

Wszystkie papiery i opłaty są w porządku. Wagon jest przyjęty przez koleje państwowe polskie i zwykle idzie do Warszawy lub do jakiejś innej wielkiej stacji węzłowej.

Gdy wagon raz wreszcie dostanie się na taką stację, zaczynają go szybować czyli przesuwać z toru na tor, aż wreszcie po paru dniach ginie bez śladu.

Oczywista, pozornie! Naprawdę bowiem właściwi posiadacze tytoniu w tym wagonie siedzą w owym mieście polskim, gdzie wagon za sprawą paru niesumiennych kolejarzy zniknął bez śladu. Tytuń nocą jest przeniesiony do tajnego składu i rozsprzedawany od ręki.

A ponieważ zysk na ładunku tytuniu jednego tylko wagonu wynosi 300 miljonów marek, przeto z tej sumy można opłacić sowicie kilku pomocników i zatrzymać dla siebie sporą fortunę.

Krwawa zabawa strzelców cywilnych.

Warszawa, 26 lutego.

Nocy wczorajszej odbywała się zabawa taneczna, urządzona w lokalu zbrojowni wojskowej przy ul. Stalowej nr. 58 przez związek strzelców cywilnych i na korzyść jego. Około godz. 2 w nocy pomiędzy uczestnikami zabawy — strzelcami (wśród których było kilkunastu uzbrojonych w karabiny), a podoficerem inspekcyjnym w zbrojowni, Ludwikiem Dołęgowskim wynikła sprzeczka a następnie bójka. Wkrótce uczestnicy bójki przenieśli się na ulicę. Wskutek przeważającej siły strzelców Dołęgowski, ratując się ucieczką wpadł do wartowni, wezwał na pomoc żołnierzy i przy ich pomocy wyparł wszystkich strzelców na ulicę. Wtedy usunięci przybrali na ulicy groźną i wyzywającą postawę.

Po chwili ze strony strzelców Janowa padł strzał do okna wartowni. W odpowiedzi na to, będący w wartowni starszy szeregowiec Jan Kim, dał przez okno strzał z karabinu. Kula ugodziła w 22 letniego Bronisława Sorocyńskiego, strzelca, zawodu robotnika (Konopacka nr. 12), kładąc go trupem na miejscu. Nadto w czasie bójki otrzymali lekkie rany tłuczone, Szczepan Skibiński i Wacław Gralewski (Wileńska nr 43), których opatrzył lekarz pogotowia. Trupa zabezpieczono na miejscu. Przybyła wkrótce żandarmerja IV. plutonu aresztowała sprawcę przypadkowego zabójstwa, Kima i podoficera inspekcyjnego Dołęgowskiego. Dochodzenie prowadzi XIV komisarjat i IV pluton żandarmerji.

Nadesłane.

W „Iskrze“ z dnia 20 lutego w Nr 40-tym ukazał się artykuł pod „Nadesłane“ podpisany przez b. podch. Łąkopolańskiego, a szkalujący tut. Zw. Inw. Woj. w Sosnowcu.

Wobec powyższego, podaję niżej co następuje: P. Łąkopolański, b. podch. W. P., przyjechał przed 3-ma miesiącami do Sosnowca, gdzie się w tut. zw. inw. wojennych, jak i w kołach handlowych przedstawił jako upoważniony przez gł. zarząd inw. wojennych w Warszawie, do zawierania tranzakcji handlowych. Na powyższe upoważnienie reagowała komisja lustr. z Warszawy, która po przybyciu do Sosnowca, oficjalnie stwierdziła fikcyjność upoważnienia, ostrzegając jednocześnie w piśmie „Iskra“ Nr. 37 dnia 17 lutego b. r. przed zawieraniem jakichkolwiek tranzakcji z p. Ł., jako człowiekiem nie posiadającym żadnych upoważnień, a tym samym kłamcą i oszustem.

P. Ł. mimo oficjalnego stwierdzenia przez kom. lustr. nadal przedstawiał się jako upoważniony, puszczając jednocześnie w obieg kłamliwe i oszczercze wersje, jakoby tut. zw. inw. wojennych, chcąc mu szkodzić, z własnej inicjatywy wystosował ostrzeżenie.

Wobec powyższego, stwierdzam, że wszystko co p. Ł. pisze i opowiada o tut. zw. inw. jest nikczemną potwarzą, kłamstwem, przewyższającym bezczelnością wszystkie inne, a mogącym wyjść z ust takiego człowieka, jakim jest p. Łąkopolański, który tylko plami mundur oficerski niepranie przez niego noszony, co ma na celu ułatwienie oszukiwania ludzi łatwej wiary, w tranzakcjach handlowych robionych na konto tut. zw. inw. w Sosnowcu, o których tenże nic nie wiedział, mimo, że p. Ł. wyrzekł się, że do tut. zw. inw. nie ma zaufania — i łącząc myśl z czynem czynił starania w hotelu „Viktorja“ celem założenia drugiego zw. inw. z ludzi podobnych Jemu.

Nie mając tyle czasu ile p. Ł., który go zużywał jedynie za rozsiewanie oszczerstw, nie mogliśmy prędzej reagować na powyższe, w obecnej jednak chwili uważamy, że najwyższy czas, aby podobnym wersjom o tut. zw. inw., zapobiedz i zawiadomić jednocześnie pana prokuratora, ażeby zapobiegł dalszym nadużyciom.

Dla lepszego jednak scharakteryzowania p. Ł. niechaj posłuży poniższy wierszyk:

Pan Łąkopolański
Człek umysłem tępy
Przyjechał raz do Sosnowca
W gościnne występy.

I nuż jazda, kręcić, kłamać,
Oszukiwać ludzi,
Nosić mundur oficerski,
Co podejrzenia nie budzi.

Zawiązywać nowe Związki
Łgać jakby najęty
Oto Łąkopolańskiego
Gościnne występy.

Jednak na to są Komisje
Ludzie dobrej woli,
By postawić tamę przeciw
Szarlatańskiej swawoli.

Jeśli jednak mi przyjemnie
Czytać bez skrupułów
To nie bi powie.. wnet się doda
Kilka nowych artykułów,

A więc żegnam Pana Ja bez
troski.

Pozostaję z poważaniem
Członek Zw. Inw.

Franciszek Romanowski.
prezes **St. Szulc.**
sekretarz **F. Tomsia.**

Ostatnie telegramy.

(Przez telefon)

Demonstracje bezrobotnych w Warszawie

Warszawa, 26 lutego.

Dziś od rana ponowiły się demonstracje bezrobotnych pod urzędem pośrednictwa pracy. Tłum liczący około 1000 osób, zgromadził się na placu Napoleona, a delegacja demonstrantów udała się do urzędu pośrednictwa pracy, celem odbycia konferencji. Na konferencji tej wyjaśniło się, że skarb już wyasygnował specjalne fundusze na zapomogi dla bezrobotnych i organizację robót publicznych, chodzi tylko o umiejętne wyzyskanie asygnowanych sum. Delegaci, po ukończeniu konferencji, wezwali tłum do udania się pod gmach ministerjum pracy i opieki społecznej, gdzie odbyto wiec, podczas którego mówcy ostro atakowali rząd i p.p.s.

Policja nie interwenjowała, ponieważ do żadnych zajść nie doszło.

Ulgi dla rezerwistów z 1897 r.

Warszawa, 26 lutego.

Według informacyj ze źródeł miarodajnych od ćwiczeń z rocznika 1897 zwolnieni będą z urzędu, urzędnicy stali i posłowie. Do kategorji urzędników stałych zaliczają się tylko ministrowie i podsekretarze stanu. Wszyscy inni urzędnicy mogą uzyskać w razach wyjątkowych zmianę terminu ćwiczeń, o ile zgłoszą odpowiednie podanie do P.K.U. do 5 marca.

Wzrost drożyzny w lutym.

Warszawa, 26 lutego.

Posiedzenie komisji statystycznej dla badania wzrostu kosztów utrzymania w lutym, wyznaczono na dzień 1 marca. Materjały statystyczne dla komisji już zostały zamknięte, i według ogólnych przypuszczeń, procent o który wzrosła drożyzna w lutym, wynosi 60.

Polsko-rosyjska komisja rozrachunkowa.

Warszawa, 26 lutego.

Wznowiono obrady komisji rozrachunkowej polsko - rosyjskiej. Ze strony polskiej biorą udział prezes głównego urzędu likwidacyjnego Karśnicki i jego zastępca Kansik.

Delegacja miast u gen. Sikorskiego.

Warszawa 26 lutego.

Dziś o godzinie 2 popoł. premjer Sikorski przyjął przedstawicieli związku miast, który obraduje od wczoraj w Warszawie, nad położeniem finansowym i aprowizacyjnym miast.

Litewskie knowania.

Paryż, 26 lutego.

W francuskim ministerjum spraw zagranicznych dotychczas nie otrzymano od rządu litewskiego urzędowego zawiadomienia, o przyjęciu decyzji rady ambasadorów w sprawie Kłajpedy. Dyplomacja francuska wyraża obawę, że Litwa projektuje jakiś nowy akt gwałtu, aby postawić państwa sprzymierzone przed faktami dokonanymi. Przewidywane jest, że Litwa w swojej bezczelności chce się rzucić na Wilno.

Nowa afera cukrowa w Krakowie.

Kraków, 26 lutego.

Tutejsze władze policyjne wpadły ponownie na trop wielkiej afery cukrowej. W związku ze śledztwem w tej sprawie skonfiskowano na dworcu krakowskim 3 wagony cukru, przeznaczone na wywóz nielegalny do Czech.

Pogrzeb bohaterów z pod Rokitny.

Kraków, 27 lutego.

Wczoraj przy udziale olbrzymich tłumów publiczności odbył się uroczysty pogrzeb 15 bohaterów szarży pod Rokitną, których zwłoki sprowadzone zostały z ziemi rumuńskiej do Krakowa. Uroczystość pogrzebową zaszczyciliobecnością przedstawiciele rządu: minister oświecenia —Mikułowski - Pomorski, marszałek Piłsudski, wraz ze swym adjutantem ppułk. Wieniawą Długoszewskim; prezydenta Rzeczypospolitej reprezentował rotm. Pusłowski. Z gości zagranicznych uczestniczyli w pogrzebie: pułkownik rumuński Ramtefiresku, major francuski de Marezat, hr. dela Scala, oraz delegacja kolonii polskiej w Rumunji, w skład której weszli obywatele ziemscy z okolic Rarańczy.

Pogrzeb rozpoczął się o g. 12. Pochód otwierały szwadrony 8 pułku ułanów i 2 pułku szwoleżerów; za nimi postępowała piechota, następnie cechy ze sztandarami, delegacje młodzieży szkolnej, stowarzyszenia. Korowód trumien, umieszczonych na lawetach, przybranych bogato zielenią i wieńcami, poprzedzał pochód delegatów stowarzyszeń z wieńcami. Wśród wieńców wyróżniał się wieniec laurowy ze wstęgami biało-amarantowymi, ofiarowany przez prezydenta Rzeczpospolitej.

Na rynku nastąpiło udekorowanie trumien przez marszałka Józefa Piłsudskiego orderem Virtuti Militari.

Po przemówieniach pochód ruszył ku cmentarzowi przez ul. Florjańską przez otwarty Barbakan. Na cmentarzu po odprawieniu modłów i wygłoszeniu mów, artylerja oddała cześć zwłokom bohaterów salwami. Pogrzeb skończył się około godz. 16, poczem odbyła się defilada wojsk, które uczestniczyły w pogrzebie, przed gen. broni Szeptyckim.

Powstańcy śląscy się organizują.

Katowice, 26 lutego.

W niedzielę dn. 25 b. m.. odbył się ogólny zjazd b. powstańców. Około 1-ej w południe ruszył przez ulice miasta olbrzymi pochód, składający się z przeszło 30,000 b. powstańców. Na rynku odbyło się zgromadzenie.

Następnie w wielkiej sali Reichhalli odbył się zjazd delegatów grup miejscowych b. powstańców Kilku mówców występowało przeciwko niesłusznym uprzedzeniom względem r dakó w z innych dzielnic polskich. W rezolucjach domagano się połączenia wszystkich odrębnych w ostatnim czasie powstałych organizacji powstańczych i utworzenia z nich jednego wielkiego bezpartyjnego związku b. powstańców.

Zjazd uchwalił żądać prowadzenia obowiązku służby wojskowej na polskim Górnym Śląsku

Strzelanina w Gliwicach.

Katowice, 26 lutego.

Onegdaj przez ulice miast Gliwic, Bytomia i Zabrza przeciągały oddziały stosstruplerów. przy czym musiała interwenjować policja. W wielu miejscach doszło do strzelaniny. Jest wielu rannych i zabitych.

Giełda.

GIEŁDA SOSNOWIECKA

Sosnowiec, 26 lutego

Dolary	— 47.700
Franki franc.	— 2900
Franki szwajc.	— 9000
Funty szter.	— 224.800
Marki niem.	— 1.75
Kor. czeskie	— 1400
austr.	—

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 26 lutego

Dolary	— 48500
Franki franc.	— 2950
Funty szter.	— 223.600
Marki niem.	— 2.00
Kor. czeskie	— 1445
austr.	— 68

GIEŁDA GDAŃSKA

Gdańsk 26 lutego

Marki polskie	— 52
Dolary	— 22.500

GIEŁDA BERLIŃSKA.

Berlin, 26 lutego.

Marki polskie	— 51
Dolary	— 23.000

czeniami pomyślnego wyniku obrad, zabrał głos przewodniczący zjazdu p. Litwinowicz, po nim zaś kolejno przemawiali przedstawiciele władz i delegaci.

Jako gospodarz powitał gości, przedstawicieli miasta i prasy, prezes miejscowego t-wa kupców, p Fr. Wesołowski.

Zaraz na wstępie uchwalono wysłać depeszę do prezydenta Rzeczypospolitej Wojciechowskiego, do marszałków sejmu i senatu, do wojewody poznańskiego i do grupy posłów gospodarczego odrodzenia Polski. Następnie rozpatrywano w dalszym ciągu sprawę organizacji kupców. Prezes Mazurkiewicz z Poznania zaznaczył, że do centrali w Warszawie przystąpić powinny wszystkie związki prowincjonalne, jako równorzędne, a centrala w stolicy będzie miała obowiązek strzedz i załatwiać ich słuszne postulaty.

Po kilkogodzinnych obradach uchwalono następujące

rezolucje:

1) Celem utworzenia wielkiej i silnej organizacji kupiectwa na całą Polskę wzywa się wszystkich kupców chrześcjan Rzeczypospolitej polskiej do bardziej intensywnej organizacji lokalnej, a to w szczególności na terenie b. Kongresówki i Małopolski...

2) Zjazd wzywa organizację kupców w Warszawie, by przystąpiła natychmiast do stworzenia centralnej organizacji związkowej na całą Polskę, w którym to celu ma być zwołany najdalej do 4 tygodni raz jeszcze zjazd delegatów zarządów organizacji kupieckieh do Warszawy z całej Polski, a który w tej sprawie będzie ostatecznie decydującym.

3) Wzywa się wszystkich kupców chrześcjan, aby wszelkimi siłami starali się systematycznie zdobywać placówki handlowe, przedewszystkim w tych miejscowościach w Polsce, gdzie placówki te dotąd znajdują się w rękach niepolskich

4) Wszelkie wyzbywanie się placówek handlowych ze strony kupców polskich w celach spekulacyjnych zjazd piętnuje, jako sprzedawczykostwo, a prasę narodową wzywa, aby sprzedawczyków takich napiętnowała jak najostrzej publicznie.

5) Wzywa się wszystkie polskie chrześcjańskie banki, aby pod żadnym warunkiem nie udzielały kredytów żywiołom nam wrogim, natomiast popierały jak najskuteczniej nasze placówki handlowe.

6) Wzywa się kupców chrześcjańskich, aby pod żadnym warunkiem nie czynili zakupów towarów w firmach żydowskich.

7) Wzywa się generalną organizację, mającą powstać w Warszawie, aby rozpoczęła swą pracę w kierunku opanowania dla Polski handlu w Gdańsku i stara się tamtejsze kupiectwo w walce przeciw hakacie gdańskiej poprzeć, przyczym kupiectwo polskie powinno dążyć do tego, aby zdobyło w Gdańsku jak najwięcej placówek eksportowych dla siebie.

8) Całą prasę narodowo-polską zjazd wzywa, aby nie umieszczała ogłoszeń żydowskich,—natomiast ogłaszała konsekwentnie i systematycznie hasła: „Swój do swego po swoje".

O pomoc lekarską w nieszczęśliwych wypadkach.

Będzin, w lutym.

W sprawie udzielania nagłej pomocy lekarskiej w nieszczęśliwych wypadkach w przemyśle odbyła się niedawno konferencja w starostwie z udziałem przedstawicieli starostwa i zainteresowanych czynników z przemysłu związku lekarzy i kasy chorych.

Celem konferencji było wyjaśnienie prawnego stanu niesienia pierwszej pomocy w nieszczęśliwych wypadkach, ustalenia istoty rzeczy i wytknięcia dróg zmierzających do naprawy istniejących stosunków. Przewodniczący konferencji, dr. Ryder zaznaczył, że z otrzymanych meldunków odniósł wrażenie, iż często w razie nieszczęśliwych wypadków w przemyśle poszkodowany nie otrzymuje natychmiastowej pomocy ze strony danego przedsiębiorstwa lub z kasy chorych, która uważa, że zawarta z nią umowa w sprawie leczenia ubezpieczonych nie zobowiązuje do bezpłatnego udzielania pomocy w nagłym wypadku, co wykazuje brak ustalonej organizaji i wyraźnego ustosunkowania pomiędzy przemysłem a kasą chorych.

Niejasne to położenie fatalnie się odbija na poszkodowanych zwłaszcza, że zachodzą wielkie nieraz trudności w ulokowaniu chorego w szpitalu.

Przedstawiciel urzędu górniczego w rzeczowym przemówieniu dowodził, że obowiązek niesienia tej pomocy ciąży na przemyśle i domagał się na zasadzie cyt. 2 ust. górniczej aby w zakładach przemysłowych były specjalne pokoje dla przyjmowania poszkodowanych, aby na koszt przemysłu był zaangażowany personel lekarski i pomocnicy, zaznaczając przytym, że w stosunku do ilości miejsc szpitalnych, wymaganych przez ustawę górniczą dla leczenia poszkodowanych w przemyśle w Zagłębiu Dąbrowskim brak jest około 70 proc. Podkreślił dalej, że w świadectwach lekarskich niema stwierdzenia, czy w podanym wypadku przewidziana jest utrata zdolności do pracy poszkodowanego.

Przedstawiciele przemysłu stwierdzili, że w większych zakładach przemysłowych pomoc jest zorganizowana.

Komis. kasy chorych, opierając się na ustawie kas chorych, dowodził, że aczkolwiek ustawa nie przewiduje, ażby udzielała pierwszej pomocy, to jednak pomoc ta jest udzielana, gdyż niepodobna odgraniczać pomocy nagłej od pomocy leczniczej, którą kasa chorych ustawowo przejmuje.

Podniesiono dalej w dyskusji brak zorganizowanej nagłej pomocy lekarskiej w małym przemyśle, również, że skoro przemysł oddał całą swoją organizację leczniczą kasie chorych, to trudno teraz wymagać od niego organizacji nowej.

Po wyczerpaniu dyskusji ustalono, że obowiązek niesienia nagłej pomocy przy nieszczęśliwych wypadkach ciąży na przemyśle, czego się będzie domagał od przemysłu wogóle urząd górniczy, względnie inspektor pracy. O ile kasa chorych pomoc tę od przem. przejęła, winien dany zakł przem. przedstawić zarządowi górniczemu lub inspektorowi pracy zobowiązanie kasy chorych.

Należy dążyć do powiększenia środków lokomocji oraz ilości miejsc szpitalnych Przedstawiciel urzędu górniczego wniósł o wydanie przez odnośne instancje zarządzenia, ażeby szpitale odnotowywały na protokółach, idących do urzędu, czy poszkodowany przybył do szpitala po udzieleniu pierwszej pomocy, czy bez niej, aby lekarze odnotowywali w protokółach, czy przewidywaną jest utrata zdolności do pracy po danym wypadku.

Z kraju.

Wojewoda łódzki. Wojewodą łódzkim zamianowany został p. Rembowski starosta kaliski.

Rocznica założenia. W dniu 22 b. m. przypadała 541 rocznica założenia m. Częstochowy. Działo się to w roku 1382. — Do dziś dnia istnieją przechowane w klasztorze Jasnogórskim pamiątki i dokumenty uwieczniające tę chwilę.

Sensacyjne aresztowanie lekarza. Policja piotrkowska aresztowała przed kilku dniami d-ra Morducha Epstejna, lekarza w Bełchatowie, pod zarzutem uprawiania z pacjentkami procederu, kolidującego z kodeksem karnym.

D-ra Epsteina osadzono w więzieniu w Piotrkowie. Dalsze dochodzenia w toku

Fakt ten wywołał w Bełchatowie i okolicy ogromną sensację i dotąd stanowi przedmiot żywych komentarzy.

Szczegóły tej sensacyjnej afery wkrótce będziemy mogli podać do wiadomości.

Tragiczny wypadek w policji. W lokalu ekspozytury śledczej powiatu święciańskiego wydarzył się wstrząsający wypadek, którego ofiarą padł przypadkowy interesant.

Około godz. 9-ej wiecz. tegoż dnia w oczekiwaniu na zakończenie urzędowania przez swych kolegów, wywiadowca Stanisław Bleszyński, chcąc pokazać innemu wywiadowcy chwyty broni, wziął stojący w pokoju karabin i począł nim wykonywać ćwiczenia.

W tym czasie do biura zgłosił się właściciel zajazdu w Star. Święcianach Abram Funt. W oczekiwaniu na załatwienie formalności Funt przyglądał się z oddali ćwiczeniom Bleszyńskiego. Na zwróconą sobie przez kolegę uwagę, że karabin może być nabity, otworzył zamek i po sprawdzeniu palcem, że kuli niema w lufie zamknął ponownie i spuścił cyngiel

Najnieoczekiwaniej padł strzał.

W pokoju zrobiło się ciemno, a kiedy ponownie zapalono lampę ujrzano leżącego na podłodze nie dającego znaku życia Funta. Wezwany lekarz stwierdził śmierć. Jak się okazało B nie zauważył, że aczkolwiek w lufie naboju nie było, to jednak nagan był naładowany i przy zarepetowaniu kula wprowadzona była do lufy.

4 lata ciężkiego więzienia za 3 tysiące łapówki. Sąd piotrkowski na posiedzeniu w Częstochowie rozpatrywał sprawę o usiłowanie przekupienia funkcjonarjuszy policyjnych podczas pełnienia obowiązków służbowych. Oskarżony Gotlib Szefer, który trudnił się oszustwem sprzedając fałszywe wyroby złote, podczas aresztowania go wręczył tytułem łapówki policjantom 3 tysiące marek z prośbą o ułatwienie mu ucieczki. Gotlib Szefer, jako podsądny nie jest nowicjuszem. Kilkakroć już razy zamykany był w areszcie, ciągle wracając do swego „fachu". Obrońca oskarżonego mec. Zawadzki jako motyw obrony podawał stan nietrzeźwy Szefera w czasie aresztowania. Sąd po naradzie postanowił skazać Szefera na 4 lata ciężkiego więzienia.

Nadesłane.

Do
Redakcji „Iskry"
w Sosnowcu.

Warszawski Zarząd Wojewódzki Związku Inwalidów Wojen. Rzeczypospolitej Polskiej zwraca się do redakcji z uprzejmą prośbą o umieszczenie w powyższym piśmie niżej podanego zawiadomienia.

Komunikujemy, że członek Koła Warszawskiego Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej, p. Mieczysław Łąkopolański, będąc upoważniony przez tutejszy Zarząd Wojewódzki Związku Inwalidów Wojennych zebrał na listę dobrowolnych składek na pomoc inwalidom i inwalidzkie warsztaty pracy Nr. 37 154.500 mk. (sto pięćdziesiąt cztery tysiące pięćset marek), na listę Nr. 91 122.000 (sto dwadzieścia dwa tysiące marek), oprócz tego ofiarował osobiście 140.000 mk (sto czterdzieści tysięcy marek).

Wobec tego jesteśmy wdzięczni p. Łąkopolańskiemu i obywatelom m. Sosnowca za okazaną pomoc i poparcie tak szlachetnego celu, składając niniejszym uprzejme podziękowanie.

Załączamy wyrazy szacunku i poważania

Wojewódzki Zarząd Związku Inwalidów Wojennych Rzpltej Polskiej w Warszawie.

1650

Sekretarz: (—) **Michalak.** Przewodniczący: (—) **Z. Szymański.**

---

dzania mem życiem, ponieważ mogąc mi je odebrać, zostawił mi takowe; uchybiłbym honorowi, zaprzeczając mu tego prawa.

„Walka skończona... Zostałem zwyciężony. Powinienem wyrwać z mojego serca na zawsze tę miłość niepodobną do urzeczywistnienia... powinienem o niej zapomnieć!...

— Zapomnieć?!.. — przerwała z okrzykiem zdumienia Aniela. — On.. on chce o mnie zapomnieć?.. Pragnie wykreślić ze swego serca tę miłość... wiedząc że ja ją podzielam? Ach! zapytuję sama siebie, czy ja śnię, czy marzę?... Zdaje mi się, że dostaję obłąkania!

To mówiąc, ściskała rozpalone skronie drżącemi rękoma.

Siostra Marja, nic nie odpowiedziawszy, czytała dalej:

„Lecz co ja mówię?... mój umysł błąka się... Zapomnieć.. och, czyliż mógłbym zapomnieć? Dopóki moje serce bić nie przestanie, twój obraz istnieć w niem będzie!... Smierć tylko jedynie mogłaby mi dać zapomnienie.. W niej też obecnie jedyna moja nadzieja!

„Mimo to, nie odbiorę życia sam sobie. Byłoby podłością dla żołnierza, za pomocą samobójstwa chronić się od katuszy, jakie go przygniatają, gdy jednak te cierpienia są nad moje siły, pójdę szukać ulgi na polu bitwy, gdzie śmierć jest przynajmniej śmiercią chwalebną.

— Boże... mój Boże! — wołało dziewczę z rozpaczą.

Zakonnica czytała dalej:

„Ukochana moja Anielo! fatalność jakaś ciąży nad nami i ciebie wraz ze mną dosięgnie.

„Kiedyś... pomimo wszystko wbrew własnej woli, będziesz nosiła przeklęte nazwisko człowieka, który nas rozdzielił.

— Nigdy! — zawołała Aniela, podnosząc ręce — nigdy!

„Czuję, o ile będziesz nieszczęśliwą — czytała dalej siostra Marja; — nie przeklinaj jednak... nie złorzecz... Zwracam ci dane mi słowo... Jesteś wolną... Ach, jakże jest mi ciężko nakreślić ów wyraz...

„Otrzymałem rozkaz, o wydanie, którego prosiłem, rozkaz wyjazdu na wschód, do armji. Skoro ten list odbierzesz, będę już wtedy daleko.

„Żegnam cię ukochana!... a raczej do widzenia, lecz nie tu, na ziemi... W chwili mej śmierci, jedno, jedyne imię wymówią me usta... twe imię!... Uleci ono ku niebu wraz z mem ostatniem tchnieniem.

„Żegnam cię... żegnam... Do widzenia w Bogu!"

Siostra Marja płakała, skończywszy czytanie tego listu, który był jakoby jednym okrzykiem miłości i bólu, pełen nieładu, jak umysł, który go wysnuł.

Przed zakonnicą, nieruchoma jak posąg, stała Aniela, z błędnemi oczyma, z przyśpieszonym gorączkowym oddechem.

— Żegnaj! a więc on mi przesyła pożegnanie!... — zawołała nagle w chwili gdy siostra Marja obawiać się poczęła o jej milczenie. — Odjeżdża... odjeżdża!... i nie zobaczę go już więcej!... Chce umrzeć, ażeby zyskać zapomnienie... Chce szukać śmierci na polu bitwy... Ach! to przyprawia mnie o utratę zmysłów! Czuję, iż tracę je w tej chwili... Mój umysł błąka się... zaciemnia... On odjeżdża. Chce umrzeć... A więc i ja odjadę... Umrzemy razem!

— Anielo... ukochana moja... zastanów się, co mówisz?—wołała przestraszona zakonnica.

— Mówię... — zawołała gwałtownie dziewczyna — że nad tym naszym domem zawisło przekleństwo! Mówię, że moje serce należy do Vandama i nigdy do żadnego innego należeć nie będzie! Mówię, że skoro odjeżdża on... mój narzeczony, mąż prawie, moim obowiązkiem jest iść za nim... I pójdę!...

— Ach! drogie, ukochane dziecię... ależ to bezrozumne! Mówisz jak obłąkana...

— Oby Bóg dał, ażebym nią została... Mniej czułabym moje katusze! Nieszczęściem jednak mam całą przytomność umysłu.

— Lecz pomyśl o swojej reputacji... o swoim honorze!...

Aniela wzruszyła ramionami.

— Mój honor... — zawołała z gorzkim uśmiechem; — zapytaj mojego ojca, co z nim uczynił?

— Lecz pomyśl o sobie... o swojej godności osobistej..."

— Ja myśleć chcę jedynie o mojej miłości... reszta mnie nie obchodzi... Chcę widzieć Vandama zanim odjedzie i widzieć go będę!

To mówiąc, panna Verriere zarzuciła okrycie na siebie.

d. c. n.

Drobne ogłoszenia.

KUPNO i SPRZEDAŻ
100 mk. za wyraz.

Do sprzedania: auto ciężarowe 3 tonnowe na masywach, prasa ceglarska do wyrobu cegieł, dachówek i dren, produkcja dzienna 18,000 cegieł i lokomobila na kołach 15 H.P., wszystko w dobrym stanie gotowe do pracy. Niczewski, Dąbrowa Sławkowska 9, telefon 41. 1359-1

U p. Piotra Golika w Będzinie w rzeźni miejskiej jest 12 sztuk pniaków masarskich do sprzedania, cena przystępna. 1613-2

Do sprzedania maszyna cylindrowa w dobrym stanie. Kołłątaja 12, Wiśniewski, Sosnowiec. 1621-2

Para łóżek meblowych solidnej roboty do sprzedania. Sosnowiec, Wiejska 18, u gospodarza. 1655 2

Sprzedam kilka kanapek. Sosnowiec Kołłątaja 10 oficyna, 2 piętro. 1644

Do sprzedania lustro (tremo), komoda, szafa, nocny stolik. Wiadomość kopalnia „Renard" mieszkanie zawiadowcy 12—2. 1625-2

Dubeltówkę szesnastkę, lufy stalowe doskonale bijąca sprzedam. Huta Bankowa Ostrowski. 1648

Zaraz do sprzedania 2 aparaty kinematograficzne z kompletnym urządzeniem. Wiadomość, Sosnowiec, Warszawska 14, Gałecki. 1553-2

Zakład bednarski B-ci Widerskich kupuje beczki wszelkiego gatunku w dobrym i złym stanie, nawet rozsypane. Pogoń ul. Racławicka Nr. 10. 1636

POSADY i PRACE.
Zaofiarowane 100 mk. za wyraz.

Rada Szkolna m. Sosnowca zawiadamia, że w szkołach powszechnych w Sosnowcu wakują dwie posady kierowników szkół. Zgłoszenia piśmienne kandydatów należy składać w Wydziale Szkolnym Warszawska Nr. 6 do dnia 15 marca. 1549-1

Potrzeba czeladzi szewskich na męską i damską robotę. Sosnowiec Kołłątaja 12 Wiśniewski 1620-2

Potrzebny palacz do pieca rotacyjnego. Zgłoszenia osobiste ze świadectwami do cementowni Bernard Liban i S-ka w Podgórzu-Bonarze. 1627-1

Potrzebny stróż nocny do fabryki. Wiadomość Sosnowiec Biała 2 1659 3

Poszukiwane 50 mk. za wyraz.

Zdemobilizowany podoficer rachunkowy z 5 klasowym wykształceniem, obznajmiony z rachunkowością i korespondencją wojskową, poszukuje posady, najchętniej w banku. Za pośrednictwo w wyszukaniu dam 100 tysięcy mkp. Łaskawe zgłoszenia proszę nadsyłać: „Iskra" Będzin pod „S. K." 1606 1

Subjekt fryzjerski przyjmie stałą pomoc w piątek i sobotę. Wiadomość: Będzin, zakład fryzjerski P. Kwinciński. 1634-2

Posady poszukuje młody człowiek, posiada wykształcenie 5 klasowe, znajomość buchalterji i praktykę biurową. Łaskawe zgłoszenia do administracji „Iskry" dla P. J. 1630 6

Młody urzędnik posiadający 2 letnią praktykę, piszący na maszynie poszukuje posady biurowej od zaraz. Może dać wysokie wynagrodzenie (dyskrecja rzecz honoru) Zgłoszenia do „Iskry" w Sosnowcu pod „Zaraz". 1639-3

LOKALE.
100 mk. za wyraz.

Przyjmę panienki na mieszkanie z utrzymaniem lub bez. Sosnowiec Szosowa 45, wiadomość u gospodarza. 1541-1

Zaraz wynajmę 2 pokoje z kuchnią, ewentualnie 1 pokój z kuchnią w Sosnowcu. Pośrednictwo pożądane. Wiadomość: 3 Maja 4, Józef Hławski. 1652

RÓŻNE.
100 mk. za wyraz.

Przybłąkał się pies myśliwski duży, siwy z czarnem, bez ogona. Do odebrania za zwrotem kosztów w Myszkowie (Mijaczów, Konstanty Fniak). 1643

Udzielam lekcji stenografji. Wiadomość administracja „Iskry" w Sosnowca 1656-4

Przyjmuje dziewczynki do nauki robót ręcznych i haftu. Wiadomość księgarnia „Polonja" ulica Renardowska. 1662

Udzielam lekcji niemieckiego. Wiadomość księgarnia „Polonja" ul. Renardowska 1663

ZGUBIONE DOKUMENTY.
50 mk. za wyraz.

Józef Gadomski zgubił dowód osobisty wydany przez gm. Wojkowice Kościelne. 1658 3

Michał Szafrański zgubił pobyt kartę wydaną przez kop. „hr. Renard" 1661 3

Jan Gudowski zgubił kartę odroczenia wydaną przez PKU. Będzin. 1660 3

Janowi Gałczyńskiemu zginęła książka chlebowa wydana na kopalni „Renard" 1664

Andrzej Jaśkowski zgubił kartę powołania wydaną w PKU. Będzin. 1665

Lipa Dancygier zgubił dowód osobisty wydany przez magistrat m. Będzina, oraz kartę powołania wyd. przez PKU. Będzin. 1577-1

Podporucznik rez. Zygmunt Pacześniowski unieważnia: a) książkę stanu oficerskiego Nr 179 wystawioną przez PKU. Będzin, b) kartę meldunkową wydaną przez policję w Katowicach c) i inne dokumenty opiewające na jego nazwisko, które znajdowały się w skradzionym mu w dn. 21 II br. na dworcu w Będzinie, portfelu. 1579-1

Janowi Szymańskiemu skradziono dowód osobisty i kartę powołania wydaną przez PKU. Noworadomsk. 1580-1

Stanisław Prażuch zgubił kartę odroczenia wydaną przez PKU. Kielce. 1581-1

Borowiecki Michał zgubił kartę powołania wydaną przez PKU. Będzin i dowód osobisty wydany przez gminę Brzeźnicę. 1593-1

Krajewski Bolesław zgubił kartę powołania, wydaną przez P. K. U. Warszawa. 1596 1

Gąsior Ignacy zgubił kartę zwolnienia, wydaną przez 5 pułk Legjonów. 1600-1

Wesołowski Kazimierz zgubił książeczkę kasy chorych Nr. 6139 wydaną przez kopalnię „Koszelew" 1601-1

Stanisław Goławski zgubił dokumenty wojskowe wydane przez PKU. Będzin. 1604-2

Grosfeld Ch. (r. 1887) zgubił kartę powołania, wydaną przez PKU. w Będzinie i dowód osobisty z fotografją, wydany przez magistrat m. Będzina. 7607 2

Franciszek Matura zgubił dowód osobisty wydany przez magistrat m. Czeladzi. Zwrócić „Iskra" Dąbrowa. 160-2

Ryszard Badowski zgubił kartę powołania wydaną przez PKU. Będzin. 1610-2

Buła Teofil zgubił kartę demobilizacyjną wydaną przez III D.A.K. w Poznaniu i kartę pobytu wydaną przez gminę Strzemieszyce. Łaskawy znalazca raczy zwrócić „Iskra" Dąbrowa. 1615 2

Smoleń Piotr zgubił tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne, wydane przez PKU. Będzin. 1616-2

Józef Osajsa zgubił kartę demobilizacji wydaną przez PKU. Będzin, którą unieważnia się. 1617-2

Chorewka Stanisław (1898 r.) zagubił tymczasowe zaświadczenie demobilizacji wydane przez baon zapasowy 15 pułk piechoty Ostrów Łomż. 1628-1

Lesiak Józef zgubił portfel, zawierający 2 karty registracyjne samochodowe Nr. 8132 i Nr. 365, prawo jazdy, metrykę urodzenia, świadectwo moralności, dwie fotografje, które uprasza się zwrócić za nagrodą do huty „Feniks" w Będzinie. 1544-1

Bolesław Krajewski zgubił kartę powołania wydaną przez PKU. Warszawa 1611-2

Rajfurze Antoniemu skradziono portfel, 20 tys. tymczasowy dowód osobisty wydany przez gminę Góry, akt ślubny, oraz kartę od zegarmistrza. 1637 3

Stanisław Chabiur zgubił zaświadczenie od paszportu wydane przez kop. „Czeladź". 1638-3

Józef Kania zgubił kartę demobilizacji wydaną przez 17 p.p. Rzeszów. 1654 3

Rozenberg Aron zgubił paszport, wydany przez gminę Wiślice i świadectwo przemysłowe na drobny handel, wydane przez urząd skarbowy w Sosnowcu. 1608

Jakób Szwiezarczyk pochodzący z Załoszyc zgubił świadectwo zwolnienia z wojska rosyjskiego, paszport polski i różne dokumenty. Znalazcę uprasza się o zwrot do administracji „Iskry" w Sosnowcu za nagrodą 10 tysięcy mkp. 1631-3

Andrzej Pieterwas zgubił dowód osobisty wydany przez gm. Chrobierz i kartę zwolnienia wyd. przez 2 p. strzelców konnych w Rubiszowie. 1642-3

Wesołowski Józef sgubił kartę zwolnienia wydaną przez 11 p. artylerji polowej w Stanisławowie. 1641 3

Szkop Władysław zgubił książeczkę kasy chorych, wydaną przez kop. „Piaski". 1635-3

Aleksander Gubała zgubił kartę powołania wydaną przez PKU. Piotrków. 1657-3

Redaktor W. Monsiorski.

Akc. T-wo Drukarskie i Wydawnicze „Kurjer Zachodni" S. A. Dęblińska 1.